

POLSKA MIEDŹ

ROK VIII, NR 36 (390)

6 IX 1990 R.

CENA 450 ZŁ



CIE NIE MALTAŃSKIEGO KRZYŻA

JANUSZ DOBRZAŃSKI

KGHM nigdy na ten cel nie szczędził grosza i OSRG jest najlepiej wyposażoną stacją w Polsce, dysponującą unikatowym sprzętem. Pozwala on prowadzić akcje ratunkowe w każdych okolicznościach i w każdych warunkach, czego namacalnym dowodem jest udział „miedziowych” ratowników w niezwykle trudnej akcji w Armenii.

Technika jest bardzo ważna, ale nie ważniejsza od człowieka. On liczy się najbardziej. Tak jak długo jest historia górniczego ratownictwa, tak dawno kandydatów do Towarzystwa Maltańskiego Krzyża przesiewa się przez gęste sito selekcji. Kandydat na ratownika musi być nie tylko świetnym specjalistą w swojej branży (górnikiem, operatorem maszyn, elektrykiem, mechanikiem) z odpowiednim stażem i doświadczeniem. Musi też spełniać odpowiednie kryteria psychologiczne i prezentować wysokie walory moralne. Bez popadania w pałos można powiedzieć, że ratownikiem nie może zostać pierwszy lepszy Kowalski.

Trzeba też wiedzieć, że rato-

wnictwo jest służbą ochotniczą. Tu nie jest się na etacie. Jedyny przywilej ekonomiczny, to zaliczanie jednego roku służby w ratownictwie, jako półtora roku stażu pracy, co daje możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę. W praktyce prawie nikt z tego nie korzysta, bo jaki ma sens przeobrażenie się w „dziadka” emeryta około pięćdziesiątki?

Mimo tych uciążliwości służba w ratownictwie zawsze była traktowana jako coś wyjątkowego, coś, co nobilitowało. Kandydatów zawsze było wielu. Zgłaszali się sami. Ci, którzy nie przedostali się przez gęste sito selekcji uważali to za życiową porażkę. Teraz jest inaczej. — Jeszcze dwa, trzy lata temu — powiedział podczas spotkania jeden z ratowników — wpływało po pięć podań tydzień w tydzień. Było w czym wybierać. Teraz chętnych brak. Nowych ratowników trzeba brać z „lapan-ki”.

I to była ta wiadomość, która zmroziła szefa górniczej „Solidarności”.

Co stało się z etosem górniczej służby ratowniczej? Co wpłynęło

na to, że górnicy — ci młodzi — nie chcą służyć pod znakiem Maltańskiego Krzyża, który jest symbolem najwyższego poświęcenia i najlepszych cech ludzkiego charakteru? Czyżby mentalność młodych ludzi tak dalece uległa komercjalizacji, że liczy się tylko pieniądź?

Na te pytania nie ma odpowiedzi. Ale trudno pominąć fakt, że pieniądze drażnią ratowników. Z jednej strony panuje dość rozpowszechniona opinia, że za ratownictwem kryje się ciężki szmal. W rzeczywistości ratownik na pogotowiu (tygodniowy dyżur w stacji z całkowitym oderwaniem od rodziny) otrzymuje wynagrodzenie za pojedynczą dniówkę, obliczaną wedle średniej urlopowej plus 75 proc. „czarnej” dniówki. Pogotowie to nie urlop, który spędza się za publiczne pieniądze, zabijając nudę grą w tenisa i siatkówkę. To ciężka służba wpływająca na ćwiczeniach i próbnym alarmach, które wyciskają z ludzi ostatnie poty. Stawka całodziennego wyżywienia jest taka, że jeśli ratownik chce być syty, musi przywieźć ze sobą dodatkową walówkę, albo uzupełnić śniadanie czy kolację daniem kupionym za własne pieniądze. Jeśli ratownik uczestniczy w akcji, otrzymuje specjalne wynagrodzenie — 7150 złotych za godzinę. Ratownicy mówią o tej „stawce” z zażenowaniem. Ktoś, kto ją ustalił, był — ich zdaniem — człowiekiem pozbawionym wyobraźni i poczucia taktu. W akcji, w każdej minucie jej trwania, ryzykuje się własnym zdrowiem i życiem. Nie dlatego, że za to płać, lecz dlatego, że tak nakazuje sumienie i etyka, obowiązek niesienia pomocy zagrożonym kolegom. Tego się nie robi dla pieniędzy. Ale jeżeli już ktoś uznał, że trzeba za to płacić, to trzeba płacić relatywnie do wartości tej pracy, albo nie robić tego wcale.

Nie jest to jedyny problem nurtujący łgómowskich ratowników. Mają wprowadzić świetny sprzęt, ale nie cały. Wóz bojowy (wysłużony „Jelcz” po paru remontach) osiąga w „porywach” 80 km na godzinę i są pretensje, że przybywa zbyt późno, „Nysa” dla pletwonurków (jeździła po całej Polsce) jest za ciasna i za wolna, przydałyby się nowocześniejsze kaski (np. kanadyjskie), pracownicy etatowi (unikatowi specjaliści) zarabiają marne grosze i chcą uciekać.

Takie i podobne problemy można by mnożyć. Dość powiedzieć, że te cienie Maltańskiego Krzyża są jakby zbyt liczne. I wario zbadac, co się za nimi kryje. Zanim się okaże, że ratownictwo popadło w kryzys.

TYDZIEŃ

STATUT
I KOMPETENCJE

W Katowicach obradowało (28.08) Prezydium Federacji Związków Zawodowych Górnicstwa. Omówiono projekty ustaw o związkach zawodowych i sposobach rozwiązywania sporów zbiorowych. Projekty obu ustaw zostaną przesłane do zakładowych organizacji związkowych w celu szerokiej konsultacji. Oficjalne stanowisko FZZG w tej sprawie spodziewane jest około 12 września.

Prezydium przyjęło także materiały na II Zjazd FZZG, który odbędzie się w połowie października. Spodziewane są spore zmiany w statucie federacji, zmiany struktur organizacyjnych i zakresu kompetencji poszczególnych ogniw PZZG. Z największym uznaniem spotkała się koncepcja opracowana przez Przedstawicielstwo Miedziane FZZG.

SESJA W LUBINIE

Lubińscy radni spotkali się (30.08) na powakacyjnej sesji plenarnej. Wysłuchali sprawozdania prezydenta miasta o działalności zarządu. Zapoznali się z informacją komisji powołanych przez RM dla oceny zasadności przydziałów mieszkań kwaterekowych w

1990 r., przejęcia OZEC, jako miejsca komunalnego, opłaty o działalności OSIR i opieki zdrowotnej.

Rada Miejska podjęła m.in. uchwałę o likwidacji Przedszkola nr 10 (szczegółowo wkrótce).

LIST DO WOJEWODY

W związku z projektem ustawy o likwidacji organów pracowniczych ogródków działkowych Federacja Konsumentów w Lubinie wystosowała do wojewody legnickiego, posła na Sejm — Andrzeja Glapińskiego list, w którym m.in. czytamy:

„Ogródki działkowe w Polsce mają prawie stoletnią tradycję. Zakładano je (...) jako osłonę przed głodem ubogiej części społeczeństwa. Do chwili obecnej poza korzyścią w postaci świeżych warzyw i owoców na uzupełnienie spiżarni domowych, spełniają one swoistą formę rekreacji (...). W naszym województwie istnieje 197 ogródków działkowych. Ponad połowę z nich użytkują emeryci (...). Nakładając podatek gruntowy na użytkowników ogródków działkowych odbierze się tym ludziom źródło utrzymania i szansę biologicznego przetwarzania (...). W imieniu tysięcy działkowców z naszego województwa prosimy Pana posła o przedstawienie naszych sugestii na forum parlamentu. Wierzymy, że przeważą głosy rozsądku i realizmu”.

List podpisał Zdzisław Jaroś — prezes Klubu Federacji Konsumentów w Lubinie.



31 sierpnia obchodzone w Lubinie ósmą rocznicę tragicznych wydarzeń 1982 r.
Fot. Jerzy Kosinski

Przedstawiciele Komisji Zakładowych „Solidarności” z największych zakładów pracy spotkali się (24.08) w Krakowie. Głównym celem konferencji było dokonanie oceny sytuacji ekonomiczno-politycznej w kraju i określenie roli i miejsca „S” w procesie przemian gospodarczych.

W dyskusji wymieniano poglądy na temat celów i zadań oraz roli NSZZ „Solidarność” w sprywatyzowanym przedsiębiorstwie ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń i korzyści. Debatowano o akcjonariacie pracowniczym w kontekście ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, o dochodach pracowniczych w świetle produktywności przedsiębiorstwa, a także o tym czy komisje zakładowe „S” powinny desygnować swych przedstawicieli do wyborów parlamentarnych z myślą o ochronie interesów pracowniczych. W krakowskiej konferencji wzięła udział delegacja „S” z Zagłębia miedzianego, której przewodniczył Władysław Grocki, szef Komisji Górniczej.

Analizując bieżącą sytuację społeczno-polityczną w kraju uczestnicy spotkania stwierdzili, że są

świadomi odpowiedzialności za dalszy bieg wydarzeń, w związku z czym nie mogą i nie będą bierze przyglądać się pogarszającej się sytuacji materialnej ludzi pracy. Organizacje „Solidarności” w zakładach pracy są jedną z głównych sił mogących odegrać rolę stabilizatora sytuacji w kraju, przy jednoczesnym wyznaczeniu zmian na poszczególnych etapach

KRAJOWE POROZUMIENIE „S”

rozwoju ekonomiczno-politycznego w Polsce. Nie po to walczyliśmy — mówiono — nie po to ponieśliśmy tyle ofiar, by teraz swary i walki o partykularne interesy różnych grup, na różnych szczeblach władzy z Sejmem wiązać, prowadzić do zniszczenia ogromnego wysiłku społecznego. I w zakresie budowania demokracji i na polu gospodarki, co odbywa się kosztem ogromnych wyrzeczeń załóg pracowniczych.

Wypowiadając się na temat roli NSZZ „S” w sprywatyzowanym przedsiębiorstwie i akcjonariacie pracowniczym Władysław Grocki

Z kraju

● Komisja rządowa badająca o skutkach katastrofy kolejowej pod Ursusem (20 VIII) stwierdziła, że z dotychczasowych ustaleń wynika, iż przyczyną było niezatrzymanie „Silesii” przez maszynistę Tadeusza M. przed semaforem wskazującym światłem czerwonym sygnał „stój”. Tadeusz M. ma 42 lata, w PKP pracuje 27 lat, od 17 lat jest maszynistą o bardzo dobrej opinii.

● Zadania NSZZ „Solidarność” były tematem spotkania w Olsztynie wiceprzewodniczącego KK „S” Lecha Kaczyńskiego z członkami komisji zakładowej związku. Na pytanie o stosunek „Solidarności” do rządu, L. Kaczyński odpowiedział, że jest on coraz bardziej krytyczny, ale „S” nie wycofuje jeszcze swego poparcia.

● Pięć dni (do 31 VIII) trwała blokada dróg dojazdowych na budowę zapory na Dunajcu. Policja usunęła blokujących dojazd członków ruchu „Wolność i Pokój” oraz Federacji Anarchistycznej.

● Wkrótce należy się spodziewać ustawy o publicznym obrocie papierami wartościowymi. Projekt już jest gotowy. Wtajemniczeni twierdzą, że najlepszym miejscem dla przyszłej giełdy byłby budynek byłego KC, byleby „siły przewodnej narodu”.

● Mimo upływu terminu (27 sierpnia) tylko trzy partie (KPN, SD i SdRP) rozliczyły się przed generalnym komisarzem wyborczym z funduszy przeznaczonych na kampanie wyborcze. Jedyną sankcją, jaką dysponuje generalny

komisarz, jest poddanie spółdzielniczych i opornych pod osąd opinii publicznej...

● Od 1 września podrożała benzyna. Skutki podwyżki przeżył Polak będzie mógł zacząć liczyć pod koniec miesiąca.

● „Nadszedł czas, aby połączyć wysiłki wszystkich ugrupowań dla obrony ludzi pracy. OPZZ nie chce działać w pojedynkę” — stwierdził w liście adresowanym do Lecha Wałęsy i Mariana Jurczyka przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz.

● Zgodnie z zapowiedzią premier Mazowiecki spotkał się z stoczniowcami w przeddzień 10 rocznicy podpisania porozumienia sierpniowego. Było gorąco! Premier zapytany przez „Gazetę Wyborczą” czy nie miał wrażeń, że rozmawia się z nim jak z tamtym rządem, odpowiedział: „Nie, stety, tak”.

● Lech Wałęsa na konferencji prasowej w Gdańsku (30 VIII) powiedział, że kandydując na prezydenta chciałby mieć pewność, że otrzyma 80 proc. głosów. Przewodniczący „S” wyjaśnił również, że jego propozycja, aby wybory na prezydenta były obowiązkowe — nie oznacza przymusu, ale patriotyczny obowiązek.

● Szefem Polskiej Agencji Prasowej (do Bogdanie Jachacz) został Ignacy Rutkiewicz, dotychczasowy redaktor naczelny wydawnictwa we Wrocławiu „Odry” — jednego z najciekawszych i najbardziej niezależnych miesięczników polskich, wychodzących w oficjalnym obiegu.

● W całym kraju odbywały się uroczystości związane z 51. rocznicą napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę.

Oddano do druku 3 września.

TURNIEJ
DLA DZIECI

Od piątku do niedzieli (7-9 września) odbywać się będzie w Polkowicach, na kortach OSiR-u turniej o Grand Prix województwa legnickiego w tenisie ziemnym w kategorii dziewcząt i

chłopców do lat 13. W turnieju wezmą udział wszystkie dzieci (do lat 13), które zgłoszą się 7 września, do godz. 9.30 na kortach. O godzinie 10.00 rozpocznie się próba gier pojedynczych, odbędzie się również gry podwójne.

W imieniu organizatorów (Okręgowy Związek Tenisa Ziemi Legnickiej, Ognisko TKKF „Start” i OSiR w Polkowicach) — zapraszamy!

wych „S” w sprawie akcjonariatu pracowniczego był praktycznym niestyszanym. Zaś to, co podczas debaty sejmowej zostało zaprezentowane przez dra Stankiewicza rzekomo w imieniu związku, było pożałowania godne i w istocie niezgodne ze stanowiskiem „Solidarności”. Odpowiedzialność za to spada na Komisję Krajową.

Szef „Igromowski” delegacji mówił też o sytuacji społeczno-gospodarczej w przemyśle miedziowym, kładąc szczególny nacisk na ekspansję placówek, które — jego zdaniem — może w niedługim czasie postawić w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej niektóre zakłady pracy KGHM.

Podczas krakowskiej debaty uchwalono (przytaczając większość głosów) szereg stanowisk w wielu istotnych sprawach będących przedmiotem obrad. Uchwały zostaną przesłane Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” do realizacji w ściśle określonych terminach.

Komisja Górnicza Zagłębia Miedzianego „S” zgłosiła akces do Krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność”

POLSKA MIEDŹ

ISSN 0233-2024

Pismo KGHM. Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, Podwale 62, 50-610 Wrocław. Redakcja „Polskiej Miedz”: Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 68, tel. 46-46-46, redaktor naczelny 46-10-20, sekretariat 46-10-23, pokał redaktorów 46-10-21. Redaguje zespół. Druk: Przemysław Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Nakład”, Wrocław, ul. P. Skarpy 10. Prenumerata: Pionierski RSW „Prasa-Książka-Nakład” i urzędy pocztowe. Materiałów nie zamówionych redakcja nie akceptuje, zastrzega sobie także prawo do skrótków. Zam. 1698/87.

PO(D)GLADY

MŁODOŚĆ
I KOMPETENCJE

Łatwiej jest władzę zdobyć niż ją później sprawować. Tę prawdę starą jak świat co krok potwierdza życie. Czytam oto wywiad, jakiego mojemu tygodnikowi („PM” 34) udzielił pan Robert Raczyński, nowy prezydent Lubina i cóż stwierdzam? Że — po pierwsze — szef magistratu jest człowiekiem niezwykle skromnym. Nie mogę powiedzieć — mówi — że to ja będę przekształcał miasto. Prezydent jest tylko wykonawcą poleceń Rady Miejskiej. I dalej: „Wspominałem już, że jestem tylko władzą wykonawczą (...). Jeśli radny nie pomoże, to cóż dopiero ja.”

Czytam dużo — taka to już dola felietonisty — i oto w „Gazecie Robotniczej” z 27 sierpnia (a więc cztery dni od ukazania się inkryminowanego wywiadu) trafiam na taką informację: „Kości niezgody są ostatnio w Lubinie czynsze za najem pomieszczeń z przeznaczeniem na różnorodną działalność. Instytucje podległe prezydentowi Lubina zawarły wiele umów najmu z kontrahentami. Kilka dni temu kontrahenci ci otrzymali od prezydenta pisma informujące o podwyższeniu czynszu (...). Owe pisma są nie spotykaną dotąd praktyką. Prezydent nie jest stroną, która zawarła dotychczasowe umowy. Na domiar wszystkiego stawkę wzięto z sufłitu, gdyż — jak poinformowano nas w biurze rady — radni nie podjęli jeszcze uchwały w sprawie ustalenia stawek czynszowych.”

Wynika z tego, że albo prezydent Raczyński mówi jedno, a robi drugie, albo urzędnicy podsunęli mu do podpisania niezły paszlet. I coś mi się zdaje, że może to nie być ostatnia wpadka pana prezydenta. Na mój gust nowy szef magistratu niebylebnie dobrze orientuje się w otaczającej go rzeczywistości. We wspomnianym wywiadzie stwierdza np. że Górnicy Ośrodek Sportowy jest finansowany ze środków publicznych, zaś jakikolwiek krach na Londyńskiej Giełdzie Metali „może doprowadzić do sytuacji, że jednego dnia w województwie będziemy mieć bezrobocie rzędu stu czy więcej tysięcy”.

Wiem ze źródeł pewnych, że GOS — będący własnością KGHM — jest finansowany wyłącznie poprzez obciążanie kosztów kombinatów zakładów pracy. A więc nie są to środki publiczne.

Wizja statystycznego bezrobocia z dnia na dzień może się zrodzić tylko w sferze fantazji. Zławsza, jeśli miałby je spowodować „jakikolwiek krach” na giełdzie. W praktyce jest to po prostu niemożliwe. To tyle w kwestiach merytorycznych.

We wspomnianym wywiadzie na pytanie o motywów objęcia urzędu prezydenta pan Raczyński odpowiedział, że ma dopiero 28 lat i dlatego traktuje prezydenturę jak wyzwanie. Nie mam nie przeciwko młodości, a także biedom, które są jej przyrodzone, ale zdaje mi się, że młodość na stanowisku powinna być kompetentna.

JAN DONSKI

de wszystkim, od decyzji ze strony KGHM.

Jeśli mowa o decyzjach, pracownicy flotacji chcieliby wiedzieć, gdzie się podział ci, za sprawą których ZG „Konrad” są likwidowane? Czy za granicą? Pytania swoje uważają za tym bardziej zasadne, że kopalnia przy wydobyciu z końca ubiegłego roku i cenach bieżących byłaby dziś samowystarczalna. Taką w każdym razie opinię dyrektora przyłącza J. Borycki. Niezrozumiale jest też dla większości załogi wstrzymanie wydobycia miedzi, skoro zakład nie był przygotowany do przebranzowienia. Kiedy ono nastąpi dając obiecane zatrudnienie?

Zastępca kierownika Ruchu Zakładu Alojzy Mocny, o produkcji „zastępczej” informuje szczegółowo. Przypomina, że wiązano z nią wielkie nadzieje. Miała zapewnić dochód i zatrudnienie po zabrzy-

wstępnym badaniu będą znane i da dzień. Pracownicy „przeróbki” na tę inwestycję bardzo liczą. Chcieliby już skończyć, jak sami mówią, z „poniewierką”. Wreszcie robić coś sensownego za godną wynagrodzenie w zakładzie, do którego są tak bardzo przywiązani. Do czerwca wykonywali rozmaite prace porządkowe. Później odyskali koncentrat dla huty „Legnica” za ok. 5 mld zł z zebranych i własnoręcznie oczyszczonych instalacji. Do końca września będą przerabiali kamień z HM „Głogów”. Ostatnio podjęto decyzję o wykonywaniu własnymi, zakładowymi siłami prac, które dotąd zlecano instytucjom z zewnątrz. W dniu mojej wizyty w ZG trwało pokrywanie papą dachów budynku zakładowej stołówki i świetlicy centralnej, utwardzanie nawierzchni placu, przygotowywano się do odnowienia elewacji

NASTROJE

HANNA GŁOWACKA

manii pracy kopalni. Inż. Mocny potwierdza przygotowanie komory doświadczalnej i 4 tys. metrów bieżących chłodnika wydrążonego w gipsie i anhydrycie w kopalni „Lubichów II”.

Ogólnopolski zastój w budownictwie mieszkaniowym znacznie jednak ograniczył zbyt na oba surowce. Ratowano się więc umowami na odbiór anhydrytu mielonego z kopalniami węgla kamiennego, które wykorzystują go do zabezpieczania pól przeciwpożarowych. Ale kopalnia „Halemba” sama właśnie przeżywa kłopoty. W styczniu i lutym produkowała 18 tys. ton węgla, dziś — 12 tys. Jej zapotrzebowanie na anhydryt spadło więc do 2/3 pierwotnego. „Jeszcze na początku roku sprzedawaliśmy ok. 2 tys. ton anhydrytu mielonego, teraz ok. 1 tys.”. Nie lepiej przedstawia się sprawa z anhydrytem kruszonym. Wysła się go do huty „Szczecin”, a także cementowni „Góra” w ilościach znikomych, 50—60 ton. Jak dotąd, bez pozytywnego odzewu pozostają rozsyłane po Polsce oferty sprzedaży anhydrytu. Trudno też mówić o rewalidacyjnych wielkościach zbytu gipsu sąsiedniej kopalni „Nowy Łąd” i miejscowości Wapno. Być może, lepszy los czeka pustaki z anhydrytu i żużla, których produkcję rozpoczęło K-2.

Już (?) od I kwartału przyszłego roku ok. 80 osób znajdzie zatrudnienie w nowym wydziale wyrobów gumowych. W części pomieszczeń przeróbki mechanicznej instalowane są właśnie tłocznie do pokrywania gumą elementów metalowych.

Najpewniejszym i najbardziej intratnym interesem okazała się produkcja pieczarek. Ze sprzedaży grzybów osiągnięto już łącznie blisko 6 mld zł. Być może, kwota ta byłaby wyższa, gdyby nie nierzetelność holenderskiego kontrahenta. Nietarminowe odbieranie pieczarek zmusiło do poszukiwania innych kupców. Trwają rozmowy, które lada dzień zdecydują o zawarciu odpowiedniej spółki lub układzie z „Impexmetalem”, umożliwiający sprawniejszą sprzedaż grzybów.

Ogromną szansą pracy dla choć części ZWR byłoby uruchomienie przeróbki szlamów osadowych na stawie osadowym nr 3. Jest nią zainteresowany kanadyjski przemysłowiec. Zakład ułatwił mu pobranie próbek zgodnie z zadaniami wymaganiami, a wyniki ich

budynku administracji. To dla zakładu duża oszczędność. Pracownicy „przeróbki” zastanawiają się, co z niej będą mieć. Czy w dalszym ciągu z ich pracy zyski czerpać będą inni? Czy nadal ich udziałem będzie jedynie poczucie krzywdy towarzyszące im od dawna?

Od lutego pogłębia się systematyczny spadek zarobków. „Golej” pensji mają ok. 460 tys., z dodatkami ok. 700 tys., a i to nie wszyscy. W tej „ogromnej” kwocie miesięci się podwyższona o 10 proc. karta górnikowa (przywilej pracy w warunkach szczególnie uciążliwych) i obniżona do ośmiu premii (diacego)? Inni mają jej nadal 25—40 proc. W odczuciu flotacji jej finansowe przywileje są znoszone przez znacznie wyższą premię, przyznaną pracującym w normalnych warunkach. Takie zrównanie plac to niesprawiedliwość!

Do „konradowskiej” smutnej rzeczywistości jakby nie pasuje tamtejsza sala tradycji. Za jej drzwiami inna atmosfera, choć przecież ci sami ludzie. Spotkali się, by podziękować za lata wspólnej pracy górnikowi przodowemu Franciszkowi Piotrowskiemu. Sztygar oddziałowy Ryszard Antychów powie, że po 27 latach, niegagnanie przepracowanych, odchodzi na emeryturę jeden z najlepszych w ZG „Konrad”. Pod jego opieką górniczy trud poznało wielu ceniących dziś fachowców. Nie zabraknie słów przyjaźni, życzliwości i wdzięczności.

Jakże jaskrawo kontrastują one z nastrojami sprzed kilkunastu minut...

„ZYSKI KONTRA PLACE?”

W artykule pod tym tytułem („PM” nr 35) znalazł się błąd merytoryczny. Zdanie, które brzmiało: „Zwiększy to znacznie tzw. bazę do kreowania wynagrodzeń w roku przyszłym...”, jest nieścisłe.

Oto poprawne ujęcie tej kwestii: „Przy prawdopodobnym utrzymaniu w przyszłym roku zasad obowiązujących obecnie, może zaistnieć sytuacja, że aby w 1991 r. utrzymać poziom plac, trzeba będzie zapłacić podatek ok. dwa razy wyższy niż w roku bieżącym.”

Za pomyłkę przepraszamy.

— Bezrobocie w Polsce, to natural! — twierdzi właściciel dużej firmy budowlanej. Daje pracownikowi niewykwalifikowanemu 20 tys. złotych za godzinę, poprawie kilka dni, tydzień. Połemu wzięcie pieniędzy i więcej się nie pokazuje.

— Moim zdaniem mniej niż połowa zarejestrowanych to naprawdę bezrobotni. Inni tylko korzystają z szansy otrzymania zasiłku — mówi kierowniczka jednego z biur pracy.

— Nie szukaj pani, tej stowy — wielokrotnie mówi pan sprzedający mi pomarańcze. Od tego ja bezrobotny nie zubożę — uśmiecha się i z zadowoleniem demonstruje wypchany portfel.

Jak więc jest z tym bezrobociem? Jest, czy też go nie ma? Jeszcze przed rokiem w Wydziale Zatrudnienia Urzędu Miasta w Głogowie pracowały trzy osoby. Dział wydział przekształcił się w Rejonowe Biuro Pracy i zatrudnia dziesięć osób, a i ta grupa z ledwością daje sobie radę z załatwieniem wszystkich spraw. Komputer rozwiązałby wiele problemów, co jednak z tego skoro nie ma gdzie go wstawić. Całe biuro to dwa małe pokoje na najwyższym piętrze urzędu. W pierwszym — cztery biurka, szafy i trochę miejsca dla interesantów. W drugim — trudno przejść; dosłownie biurko na biurku. Codziennie przez biuro przewija się około 150—160 osób. Trzydzięcieli przechodzi pierwszy raz, aby się zarejestrować. Pozostali zapytali o pracę, a tak naprawdę większość przechodzi po to, aby w kartotece widniał zapis, że byli. Bo samo zarejestrowanie nie daje jeszcze szans na otrzymanie zasiłku. Trzeba pokazać się jeszcze dwa, trzy razy — może przy odbiorze szczepienia... nie nie zapropnują. Każdego ranka pod drzwiami miligiedla. Jeśli są oferty pracy, wiele osób rezygnuje w ogóle z wejścia. Wola przyjąć jutro, ponieważ po adnotacji, że byli.

BEZROBOTNI I „BEZROBOTNI”

W ubiegłym roku zarejestrowanych było w Głogowie i Przemyśle (Rejonowe Biuro Pracy prowadzi sprawy tych dwóch miast) 1400 bezrobotnych. Na początku sierpnia bieżącego — już 2707 osób. W kartotece dominują kobiety — 1739. Tegorocznych absolwentów zgłosiło się na razie 329, ale większość jest jeszcze na wakacjach. Dopiero pod koniec września w październiku okaże się ile osób stało rozpocznie w dorosłe życie od zasiłku dla bezrobotnego. Statystyka prowadzona przez biuro jest dokładna — 232 osoby, które zarejestrowały się jako poszukujące pracy, nigdy do tej pory nie skalały się żadnym zajęciem. Większość to dojeżdżali ludzie. Równie układa się życie, ale jeśli ktoś zbliża się do pięćdziesiątki i nie miał jeszcze czasu na podjęcie pracy, to trochę trudniej. Wskazywać, że teraz jej naprawdę poszukuje. Aż 210 osób szuka zajęcia po trwającej trzy i więcej lat przerwie w zatrudnieniu.

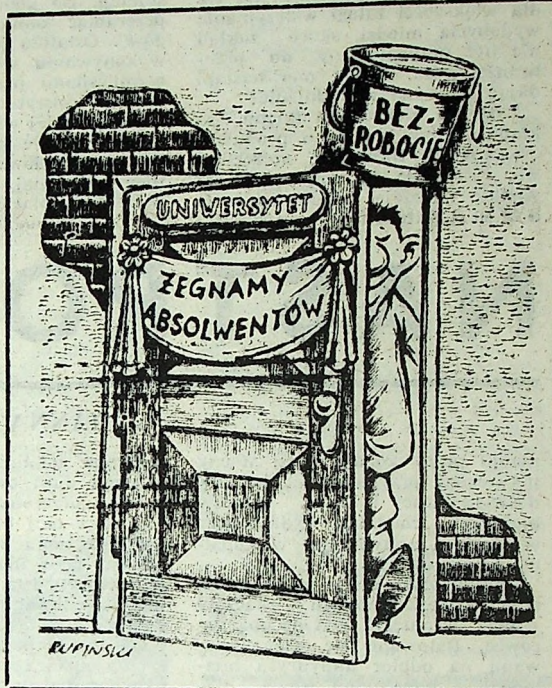


Na zachodzie z takiej pracy się śmieją, a ty płaczesz!

ma. Są to najczęściej kobiety, które podchowały dzieci i teraz, gdy domowy budżet coraz skromniejszy, postanowiły poszukać sposobu dorobienia paru groszy. Są w tej grupie ludzie, którzy w dobie wielkiej hossy podziękowali zakładowi pracy za skromniutką pensyjkę i pojechali na saksy. Nie każdy ma jednak silne pięści i zdolność szybkiej adaptacji. Jedni zostali na Zachodzie, inni zbili na handlu fortuny i mają swoje fir-

na do liceum ekonomicznego. Możliwe, że dodatkowe zawody dadzą im szansę znalezienia pracy.

Wysoki, modnie ubrany chłopak przyznaje, że przyszedł do biura, bo matka kazala. Gdy kończy liceum myślał o zdaniu na uniwersytet. Ale nie mógł zdecydować się na jakiś chce pójść kierunek, a później pojechał na wakacje. Co zamierza robić? Startuje na studia w przyszłym roku. Utrzymanie, to nie problem. Od



POSMAK ZASIŁKU

my, a jeszcze inni stanęli wzy-sko — pieniądze, zjedzenia i wydatkował bez środków do życia.

W rejestrze są całe rodziny, nawet czterocobowe, małżeństwa, rodzeństwa. Przybywa kobiet w ciąży, których wiadomo, że i tak do pracy nikt nie przyjmie, a zasiłek z kasy miasta otrzymają.

Polowa handlarzy, którzy opowiadali głogowski zielony rynek, to osoby, które zarejestrowane są jako bezrobotne. Żaden nie kryguje się, nie chowa na widok pracownicy biura pracy, bo i po eo. Wszyscy są zgodni z prawem. Zasiłek jest tak mały, że wyżyć się z niego nie da, trzeba dorobić. Gdzie przepis, że nie wolno? Jeśli ktoś dobrze zaskarży się wokół interesu, w dwa dni zarabia więcej niż dostaje zasiłku. W pewnych kręgach uważa się, że trzeba być frajerem, aby nie zbierać pieniędzy leżących na ulicy. W jakiej innej firmie za dwie, trzy kilkumiesięczne wizyty płaci się a nawet więcej tysięcy? W taki co prawda groszowy, ale interes też warto zamieszkać — kupując banany pracownicy biura jeden z podopiecznych zaproszował, że deczaci jej jeszcze jednego, za darmo, w zamian ma być przyjmowany bez kolejk. Dla niego pieniądze to pieniądz.

Ala są i inni bezrobotni. Na twardej ławce, pod drzwiami biura siedzą trzy dziewczyny: Anna, Marzenna i Iza. Gdy rozpoczynały naukę w handlowej zawodowej, wszyscy chwalił ich wybór, bo pracy dla spóźdalczyni, krawcowej i fryzjerki to nigdy nie zabraknie. No i zabrakło. Skończyła się praktyka za ladą, podziękowano im za pracę. Co prawda powołuje dużo nowych, małych sklepików, ale często są to rodzinne firmy, które nie zatrudniają obcych. Postanowiły więc kontynuować naukę. Dwie dziewczyny idą do technikum ekonomicznego o specjalności organizacja i planowanie przedsiębiorstwa, jed-

czego ma rodziców? Ale jeśli oni chcą, aby brał zasiłek, jak ja już zobacz, to proszę.

PROPOZYCJI CIĄGLE „BRAKUJE”

Ofert pracy jest niewiele. Jeszcze w ubiegłym roku obowiązywał przepis skłaniający zakłady pracy do zgłaszania wolnych miejsc. Często była to fikcja. Kadry zgłaszały wakaty i informowały, że w drezde jest już kandydat po skróceniu. Teraz pracodawcy nie mają obowiązku zawiadamiać o wolnych miejscach. Niezmiennie rzadko zdarza się, aby ktoś zatelefonował do biura z ofertą pracy. W skłanej gablotce przed siedzibą „pośredniaka” raptem trzy ogłoszenia. Na liście osób szukających zatrudnienia reprezentanci wszystkich zawodów: ślusarze, blacharze, pielęgniarki, mechanicy pojazdów samochodowych, kucharze, detektory, elektrycy. Nie ma sensu organizować kursów zmieniających kwalifikacje bezrobotnych. Każda oferta, która wpłynie z zakładu, może być od ręki załatwiona. Na jedno wolne miejsce wywiesia się 3—5 kandydatów, do wyboru. No, chyba że chodzi o specjalistę władającego trzema językami obcymi. Z tym byłoby trudniej. Chociaż na liście bezrobotnych do dziś jest dyplomowana romanistka.

W posusze ofert, każda informacja, plotka, że ktoś szuka pracownika jest przez biuro natychmiast sprawdzana. Niemal każdy poranek kierowniczka biura pani Józefa Rzepka spędza przy telefonie wydawiając do poszczególnych zakładów. Najczęściej słyszy to samo — nie mamy, planujemy redukcję. Pani Józefa pokazuje mi listę z dziesięciużo paranką. W ZG „Sieroszewice” przysięż została czterej absolwentów, którzy załatwiali sprawę już w czerwcu. W Wydziale Transportu Kolejowego KGHM działającym

przy głogowskiej hucie przyjeżdżają pięciu absolwentów, więcej nikogo. Debataje się raczej o tym, czy nie zacząć regulować zatrudnienia. Famaba — przyjeżdżają będzie. Cukrownia — jest miejsce pracy dla dwóch spawaczy elektryczno-gazowych, sześciu ślusarzy, trzech elektromechaników, dwóch automatyków. Podczas kampanii zakład zatrudnił 10 osób. Milana — Przyjeżdżają. Nie ma mowy. Przygotowujemy się do wręczenia wypowiedzenia swawakom. Spółdzielnia Pracy „Agol”. Likwidacja zakładu, 10 osób zostanie bez pracy. Nowe solskie Zakłady Obuwnicze „Jubimior” — zwalniamy 40 osób, a jeśli źle pójdzie, może dojść do likwidacji zakładu w Głogowie. Spółdzielnia Pracy szyjąca odzież — likwidujemy chałupnictwo. Pergal — skierowaliśmy ludzi na wolny rynek i część będziemy chcieli zwalniać. ZPO „Moda”. Urlop. Ograniczanie zatrudnienia.

Prace interwencyjne nie cieszą się popularnością. Niekiedy, mimo że legitymują się świadectwami ukończenia siódmej klasy, czują się zrażeni, gdy proponuje się pracę w nadlesnictwie czy gospodarce miejskiej. W sumie 15 z grup zakładowo zorganizowało u siebie prace interwencyjne. Dwie osoby zatrudniono na posadkach piekarni w Izbie Wytrzeźwień. Znalazły pracę w WPK. Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny przyjął 15, PKP — 20, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nadodrza” — 20, ZUS — 2, Famaba — 12 w Muzeum — sezonowa praca przy wykopaliskach — 30, Rejonowy Zespół Spółek Wodnych — 5, Urząd Miasta w Głogowie — 1, PKS — 4 osoby. Najwięcej mieści jest w Nadlesnictwie „Głogowski”. Coż jednak, że czeka tam 12 miejsc, głównie przy pielęgnacji szkółek i zakład pomyślał o dogodnym dowozić zatrudnionych. Niekiedy po 2—3 dniach pracownicy rezygnują z tego zajęcia, choć pracy na akord można znaleźć, nieźle zarobić. Świadczą o tym liety plac.

Niektóre firmy starają się o pracach interwencyjnych, choć interes. Wystarczy zwolnić swoich etatowych pracowników, zgłosić zapotrzebowanie w biurze. Osoby zwolnione zarejestrują się jako bezrobotne, a że mają określone kwalifikacje i chcą dalej pracować, wykonywać, trafia — już na ich zasadach — do dwuletniej pracodawcy.

Tylko niewielu bezrobotni starają się skorzystać z szansy stworzenia sobie miejsca pracy. W rzeczywistości, wypłacane do mediany 14 mln zł — pożyczki nie były kwotą zbyt wielką i w pełni wystarczającą na zagospodarowanie się, ale jednak. Znaczną część osób, które przychodzą po kredyt, nie ma sprecyzowanego planu na chęć uruchomienia. Zdarzają się na wet tacy, którzy szczerze przyznają się, że chcieliby zmienić meble w swoim mieszkaniu, albo też zająć się pieleniem. Po to później się zastanawia. Pożyczki przyznano na razie 14 osobom, które zdecydowały się uruchomić: fryzjerstwo, kwiaciarstwo, zakład fotograficzny, mała gastronomia.

Jak widać, bezrobocie nie ma imię. Są tacy, którzy nie leżą się w trudnej sytuacji, nie starają się zrobić na nim obrotu. W efekcie przeżyli mały interes. W efekcie przeżyli obecnie obowiązujące dość proste, wycznie starają się rozwiązać problem. A przecież leżałby prawdy bezrobotnych będzie rosła. Na razie jednak pracownicy i inni jawieni są papierami, a nie nymi związanymi rękami, takimi jak przypominają raczej leżenie w łóżku serce jedną tabletką witamin „C”.

BOŻENA KORCZAK

(Ciąg dalszy na str. 10)

...określić można je-
...pamięci, gdyż
...ma on jed-
...cechy, które stawia-
...normalnym pamięta-
...wice wszystko dzieje się
...szybkością. Niektórzy
...swojego życia w
...historię. Inni w
...chronologicznym. Inni w
...nieśli świadomości po-
...czasowego, wspomnienie
...wspomnień, wszystko
...się od razu i byli oni
...ocierać je jednym spoj-
...Niezależnie od tego, jak
...rospektywa była wyrażana,
...moim rozmówcy zgadzają
...wtedy czasu ziemskiego
...wielkie chwile.
...mimo szybkości — i to
...wszystko potwierdzają — ten
...prawie zawsze opisywa-
...obrazy odbierane wzrok-
...nad podziw żywy i real-
...wypadkach mo-
...obrazy były w bar-
...kolorach, trójwymia-
...poruszały się. I mi-
...rozpoznawalny.
...nie doznawali znów
...uczuci i wrzeń, co

...związane z moją siostrą i
...ludźmi z sąsiedztwa i miejsca,
...które znalazłam. A potem byłam w
...przedszkolu i przypominałam sobie
...tę zabawę, którą lubiłam najwię-
...cej, a którą niechętnie zepsułam i
...później bardzo długo oplakiwa-
...łam. To był naprawdę dla mnie
...wielki wstrząs. Obrazy z mego ży-
...cia przesuwały się, przypomina-
...łam sobie, jak byłam w harcer-
...stwie, na obozie, ujrzałam wiele
...zdarzeń ze szkoły. A kiedy byłam
...w liceum, spotkałam mnie ogromny
...zaszczyt, ponieważ zostałam wy-
...brana do towarzystwa osiągnięć
...naukowych i przypominałam so-
...bie tę wielką radość. I tak wi-
...działam siebie w różnych klasach
...szkoły i uroczystości otrzymania
...dyplomu, pierwsze lata college'u
...aż po dzień dzisiejszy.

... pewne sceny z mego życia i uka-
...zać mi je po to, bym je sobie
...przypominała.

Przez cały czas powtarzało, jak
...ważna jest miłość. Zdarzenia z nią
...związane dotyczyły mojej siostry,
...gdyż bardzo ją kochałam. Świat-
...ło pokazało mi takie sytuacje, w
...których byłam samolubna wobec
...niej, ale także i takie, kiedy oka-
...zywałam jej miłość. Dało mi do
...zrozumienia, że powinnam ze
...wszystkich sił dobrze czynić innym
...ludziom. A jednak nie było w tym
...nic z oskarżenia. Ilekroć ukazywa-
...ło mi te chwile, kiedy byłam sa-
...molubna, czyniło to po to, żebym
...z tego wyciągnęła wnioski.

Zdawało się również bardzo in-
...teresować wszystkimi sprawami
...związanymi z wiedzą. Podkreślało
...ważność nauki i powiedziało mi,

W poniższych dwóch przypad-
...kach, chociaż nie było śmierci kli-
...nicznej, miała miejsce zapaść albo
...uszkodzenie ciała.

„Wszystko stało się b... nagle.
...Miałem trochę gorączki i od
...jakichś dwóch tygodni kiepsko się
...czułem, tego wieczoru nagle po-
...czułem się bardzo chory i bardzo
...źle. Leżałem w łóżku i pamiętam,
...że się wychyliłem, by sięgnąć ręką
...do żony i powiedzieć jej, że
...jestem bardzo chory, jednak nie
...mogłem się ruszyć. Nagle poczu-
...łem, że znajduję się w kompletnej
...próżni i ciemności, i ujrzałam
...przed sobą całe moje życie: kiedy
...miałem sześć, siedem lat, mego
...przyjaciela ze szkoły podstawo-
...wej, potem zobaczyłem szkołę
...średnią, szkołę stomatologiczną i
...swoją praktykę dentystyczną.

Wiedziałem, że umieram i pa-
...miętałem, jak się zastanawiałem
...nad zabezpieczeniem rodziny. By-
...łem zmartwiony, że to już koniec,
...żałowałem, że zrobiłem różne rze-
...czy w moim życiu, żałowałem też
...tego, czego nie zdążyłem zrobić.

Powiedziałbym, że te obrazy
...widziałem w wyobraźni, ale były
...znacznie żywsze niż dziejące się
...w rzeczywistości. Widziałem tylko
...ważniejsze zdarzenia, ale odbywa-
...ło się to bardzo szybko; patrzy-
...łem na całe moje życie, a działa-
...ło się to w przeciągu paru sekund.
...Migalo mi jak film — z niezwy-
...kłą szybkością, a mimo to byłem
...w stanie wszystko dokładnie obej-
...rzeć i zrozumieć. Jednak obrazom
...nie towarzyszyły żadne uczucia,
...ponieważ nie było na to dość
...czasu.

Nie widziałem nic, tylko ciem-
...ność i te obrazy. A jednak przez
...cały czas czułem obok siebie obec-
...ność potężnej, bardzo kochającej
...istoty.

Było to ogromnie interesujące;
...kiedy zaś przyszedłem do siebie,
...dzięki temu doświadczeniu mógł-
...bym z niewykłąkł dokładnością o-
...powiedzieć o każdym etapie z me-
...go życia. To przeżycie było nie-
...zwykle, trudno jednak opisać je
...słowami, bo działało się tak szyb-
...ko, choć bardzo wyraźnie”.

Były żołnierz tak opisuje:

„Podczas służby wojskowej w
...Wietnamie zostałem ranny i po-
...tem wskutek tego „umarłem”, ale
...przez cały czas dokładnie wiedzia-
...łem, co się ze mną dzieje. Dosta-
...łem sześć pocisków z karabinu
...maszynowego, ale wcale się nie
...przeraziłem. Nawet poczułem ulgę,
...że zostałem ranny. Byłem zupeł-
...nie spokojny i nie było to wcale
...straszne.

I nagle zacząłem przed sobą wi-
...dzieć całe swoje życie, zdawało
...mi się, że mogę wrócić do czasów,
...kiedy byłem jeszcze dzieckiem, a
...potem stopniowo widziałem oba-
...zy z całego życia.

Wszystko mogłem sobie przy-
...pomnieć, ponieważ wszystko było
...bardzo żywe, wyraźne, przesuwało
...się przede mną od najwcześnie-
...szych wspomnień, jakie zapamię-
...tałem, aż do teraźniejszości, a
...trwało to bardzo krótko. I nie do-
...strzegłem w tym nic złego, pa-
...trzyłem na to bez żalu, bez wy-
...rzutów sumienia.

Jakbym oglądał serię obrazów,
...powiedziałbym: „przeżył” — to naj-
...lepsze porównanie, jakie mi się
...nasuwa. Zupełnie jakby ktoś wy-
...świetlał mi je bardzo szybko...”.

Wreszcie interesujący przypa-
...dek, w którym mój rozmówca
...przeżył wielkie napięcie uczucio-
...we, gdyż groziła mu śmierć, choć
...nie odniósł żadnych obrażeń:

(Cda.)

ŻYCIE PO ŻYCIU

(9)

RAYMOND A. MOODY

Wszystko to wracało do mnie
...kolejno, bardzo szybko i bardzo
...wyraźnie. Te sceny były trójwymia-
...rowe, w kolorach, jakbym wy-
...szła z ich ram i spojrzała na nie z
...boku. I ruszały się. Na przykład,
...kiedy zobaczyłam, że zniszczyłam
...zabawkę, widziałam wszystkie
...swoje gesty. Nie oglądałam tego z
...perspektywy czasu, który upłynął.
...To było tak, jakby ta mała dzie-
...czynka, na którą patrzyłam była
...kimś innym, jak w kinie, jedną
...wśród wielu innych dzieci, które
...się bawiły w ogrodzie. A jednak
...to byłam ja. Widziałam, jak robi-
...łam różne rzeczy jako dziecko i
...było to dokładnie to samo, co wte-
...dy robiłam, ponieważ dobrze to
...pamiętam.

A kiedy oglądałam poszczególne
...sceny, nie widziałam światła. Znik-
...nęło, jak tylko zadało mi pytanie,
...czego dokonałam i kiedy zaczęły
...ukazywać się te obrazy; ale wie-
...działam, że ono jest ze mną przez
...cały czas, że mnie prowadzi przez
...te obrazy, bo czułam jego obec-
...ność, a od czasu do czasu robiło
...jakąś uwagę. Starano się w każ-
...dym takim obrazie coś mi poka-
...zać. Jakby wcale nie chciało zo-
...baczyć, co robiłam — to było mu
...wiadome — ale starało się wybrać

że mam nadal się uczyć i że kie-
...dy znów przyjdzie po mnie (po-
...niemaz wtedy już mi powiedział,
...że wróci), wtedy też będzie mi
...potrzebna wiedza. Powiedziało, że
...stała ją trzeba zdobywać, a ja
...odniosłam wrażenie, że to trwa
...również i po śmierci. Myślałem, że
...ukazując mi te obrazy chciało
...mnie czegoś nauczyć.

Wszystko to było bardzo dziw-
...ne. Byłam tam, widziałam te o-
...brazy, poruszałam się wśród nich,
...a wszystko działało się tak szybko.
...A jednak na tyle wolno, że mo-
...głam zauważyć każdy szczegół. Je-
...śli chodzi o nasz czas, to trwało
...wszystko chyba krótko. Po prostu
...zobaczyłam to światło i od razu
...zaczęły przesuwać się te obrazy i
...światło potem zniknęło. Trwało
...to chyba mniej niż pięć minut, a
...zapewne dłużej niż trzydzieści
...sekund, ale naprawdę trudno mi
...dokładnie określić.

Tylko raz byłam naprawdę
...prerażona: kiedy zdalałam sobie
...sprawę, że jeszcze nie będę mogła
...umrzeć. Ale cieszyłam się, że zo-
...baczyłam te migawkowe obrazy.
...To było przyjemne. Wielką radość
...sprawił mi powrót do dzieciństwa,
...zupełnie jakbym je na nowo prze-
...żyła, cofnęła się, co normalnie
...jest przecież niemożliwe”.

Muszę także podkreślić fakt, że
...mam również takie relacje, w któ-
...rych był przegląd życia, chociaż
...nie pojawiła się owa świetlista
...istota. Z reguły, kiedy się ukazy-
...wała „bezpóśrednio”, przegląd ży-
...cia robił znacznie silniejsze wra-
...żenie. W każdym razie określany
...bywa zwykle jako bardzo wyraź-
...ny, szybki i dokładny, niezależnie
...od tego, czy świetlista istota uka-
...zała się, czy nie, i niezależnie od
...tego, czy pojawiła się w wyniku
...„śmierci”, czy tylko, podczas ota-
...rca się o śmierć.

„Kiedy się wydostałam z tego
...hałasu i długiego ciemnego miej-
...sca, na końcu tunelu błysnęło mi
...moje całe życie, moje myśli dzie-
...cięce. Nie były to dokładnie mó-
...wiąc obrazy, ale chyba raczej coś
...w formie myśli. Nie potrafię tego
...panu dokładnie opisać, ale było
...tam wszystko, i to jednocześnie,
...nie jedna rzecz naraz, migająca,
...ale wszystko, wszystko od razu.
...Pomyślałam o mojej matce, o
...moich złych uczynkach. A kiedy
...zobaczyłam te moje złe postępy,
...które popeliłam w dzieciństwie
...wobec matki i ojca, jakże tego
...żałowałam; i zapragnęłam cofnąć
...się w czasie, by to naprawić”.



Dolnośląskie derby piłkarskie zakończyły się zwycięstwem jedynastki „Zagłębia” Lubin, która straciła „Śląskowi” dwie bramki tracąc jedną. Aktualny wicemistrz Polski jest więc nadal niepokonany. Na pomocniczej konferencji prasowej trener Stanisław Świerk powiedział, że w tym sezonie in-

nej i w 30 min. „Śląsk” niespodziewanie objął prowadzenie po głowie Mandziejewicza. Po przerwie „Zagłębie” poważnie potraktowało przeciwnika i wyraźnie przeważało do końca meczu, mogąc zdobyć wiele bramek. Padły tylko dwie: w 48 min. strzałem głową wyrównał Wójcik po po-

● Jak w wieku 19 lat zostaje się trzecim bramkarzem w drużynie wicemistrza Polski?
— Trzeba ostro trenować, dobrze grać w dużym zespole i czekać aż wykruszą się poprzednicy. Placzkiewicz poszedł do Miedzi i ja awansowałem na miejsce oznaczone numerem „3”.

● Czyli, jeśli Koszarski z Bako dojdą do wniosku, że nie ma sensu występować na ligowych boiskach, to ty przejmiesz pałecz-
kę?

— Moim marzeniem na pewno jest gra w pierwszej drużynie Zagłębia, ale gdyby stało się to teraz, to chyba nie dałbym rady. Jednak w fachu bramkarza ogromnie liczy się doświadczenie.

● Ale podczas meczu z Legią siedziałeś na ławce rezerwowych...

nich prezentuje inny styl gry. Obaj mają elementy wywieszzone wręcz do perfekcji. Tak sobie myślę, że jeżeli opanowalibyśmy bez reszty warsztat i Jarka, i Krzyska, to moglibyśmy już za trzy lata być najlepszym bramkarzem w Polsce.

● Ale póki co, straciłeś cenne miejsce w kadrze olimpijskiej...

— Dla mnie także jest to zagadką. Nie mam wątpliwości przy kandydaturze Olka Klaka z Dębicy. Olek mimo młodego wieku już długi czas gra w lidze, ma doświadczenie. Ja byłem tym drugim, ostatnio trener Janusz Wójcik postawił za plecami Olka. Dziękuję z ŁKS-u. Przyznaję się szczerze, nie bardzo to rozumiem. Ale o wyjaśnienie tego faktu proszę się zgłosić do trenera Wójcika...

ZAGŁĘBIE BEZ PORAŻKI

teruje go tytuł mistrza Polski. Nie jest to zapowiedź przesadzone. Sobotni mecz potwierdził, że „Zagłębie” jest drużyną dojrzałą i dobrze przygotowaną do rozgrywek. W sobotnim meczu było wszystko: szybkie akcje i podbramkowe spiecia, parady bramkarzy i gole. Był to mecz godny I ligi, chociaż popsuły widowsko kartki. R. Kostrzewski (Bydgoszcz) pokazał żółte kartoniki Małkowskiej, Miszturowi, Chalaśkiewiczowi i Głowi (Śląsk) i Pietrzykowskiemu (Zagłębie), a Janusz Góra (Śląsk) został usunięty z gry za niesportowe zachowanie.

Pierwsze dwa kwadransy upłynęły pod znakiem gry wyrówna-

daniu Godlewskiego, a w 60 min. Kujava zdobył bramkę z karnego (za faul na Godlewskim). Dobrze grał Zejer, a bohaterem meczu był bez wątpienia golkeeper „Śląska” — Matyszek, który wybawił swą drużynę od wysokiej porażki.

Mecz ze „Śląskiem” był dobrym widowiskiem sportowym, czego nie da się powiedzieć o zachowaniu widzów. Tzw. szalikowcy dali popis wyuzdanego chamskiego, a w czasie przerwy doszło do rękoczynów. Interweniowały skutecznie oddziały prewencyjne policji. Jak tak dalej pójdzie, to „Zagłębie” straci z całą pewnością tytuł wicemistrza Polski w lidze stadionów, bo i w dziedzinie organizacji jakby obniżono loty.

ŻYCIE W CIENIU

Z JĘDRZEJEM KEDZIORĄ, bramkarzem nr 3 w Zagłębiu rozmawia Robert Starski.

— Chyba Jarek Bako był niedysponowany... W sumie to miłe uczucie, chociaż w duchu modliłem się, żeby Koszarskiemu nie przytrafiła się kontuzja.

● Twój kolega z ekipy trampkarzy Kani Gostyn — Andrzej Juszkowiak został już nawet królem ligowych strzelców, a ty wciąż raczkujesz?

— Napastnikom to zawsze łatwiej...

● Nie lepiej było trafić do Lecha wraz z Andrzejem?

— Kiedyś ma się 16 lat i pada propozycja z ust dyrektora takiej firmy jak Zagłębie Lubin, to nie ma się czasu ani ochoty na rozmyślanie nad ofertą. Prywatnie powiem, że poznański team bardzo mi się podoba. U nich najlepiej widać ostre pójsie na pełen profesjonalizm. Zresztą w Lechu, jak i Olimpii są ludzie potrafiący bezbłędnie wprowadzić młodych do zespołu.

● A w Lubinie?

— Wolalibyśmy się nie wypowia-

dać... ● Uważasz się za niezadowolonego z faktu niegrania w pierwszym składzie?

— Nie o siebie mi chodzi. Ja daleko sobie jeszcze czas dwóch lat. Ale są przecież inni. Tyszkiewicz, Grech, Najdek, kiedyś trzeba będzie im zaufać, a o ile preferuje się nazwiska, a nie umiejętności czy talent.

● Co ci daje przyznanie się do fachu przy boku takich ludzi jak Bako i Koszarski?

— Zyczymy każdemu młodego bramkarzowi, by mógł trenować w klubie gdzie są tacy dwaj wspaniali bramkarze. Kiedyś z-

● Słyszałem, że od pewnego czasu zdecydowanie postawiłeś na futbol?

— Zgadza się. Wszystko dokładnie sobie przemyślałem i doszedłem do wniosku, że jeżeli chcę naprawdę zrobić piłkarską karierę, to nie mogę tego traktować jak pewnego rodzaju hobby. Zawsze lubiłem się uczyć — ponieważ rodzinne tradycje, ale teraz nauka musi ustąpić miejsca futbolowi. Przerwałem edukację w trzeciej klasie technikum górniczego. Ale myślę, że jak wyjdę na prostą, to trzeba będzie przepraszać się z książkami.

● Więcej masz wad czy zalet jako „strażnik siałyni”?

— Słabo gram na przedpolu, ale za to bardzo dobrze na linii bramkowej. Mam talent, smykałkę do gry w piłkę, ale talent to nie wszystko. Pracę, ostrego reżimu treningowego także się nie boję. Myślę, że wkrótce nadejdzie mój czas. Ktoś mi zaufa i spróbuje się z ligowymi żywiołami.

● O zmianie klubu nie myślisz?

— Póki co nie. Ale nie ukrywam, że nie zamierzam najbliższych lat spędzić na ławce rezerwowych. Znam swoją wartość... W czasie wakacyjnej przerwy dostałem wiele słuchów, że moich rodaków wypytawali działacze Lecha, tam Jankowski sypkuje się do wyjazdu, pozostawia Sidorczuk, więc może byłbym już numerem dwa...

● W każdym razie trzymamy za ciebie kciuki i życzymy, że po sportowe sukcesy sięgniesz w barwach lubińskiego klubu.

ZAKŁADY GÓRNICZE „SIEROSZOWICE”

Kazimierzowie

OGŁASZAJĄ PRZETARG

→ na najem trzech pomieszczeń pawilonu gastronomicznego (parter) w Głogowie na osiedlu Kopernika, ul. Merkurego 6, nadających się na cele handlowe, usługowe i inne, wyposażonych w wodę, energię, ogrzewanie.

Charakterystyka pomieszczeń:

I pomieszczenie — pow. 109,3 m kw., w tym: zmywalnia — pow. 12,0 m kw.; WC — pow. 3,3 m kw.; magazynek podręczny — pow. 1,3 m kw.; pomieszczenie magazynowe — pow. 21,3 m kw.; pomieszczenie magazynowe — pow. 9,4 m kw.

II pomieszczenie — pow. 63,6 m kw., w tym: magazyn podręczny — pow. 6,4 m kw.

III pomieszczenie — pow. 44,3 m kw.

Szczegółową informację udziela Dział Ekonomiczny ZG „Sieroszowice”, tel. 33-56-61, wewn. 260; lub 45-18-51, wewn. 260, pokój 102. Lustracji pomieszczeń można dokonać 12 IX 1990 r. w godz. 8.00-12.00.

Przetarg odbędzie się w świetlicy hotelu Lipsk I w Głogowie, ul. Merkurego 6, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia, o godz. 10.00. Oferty prosimy składać w Dziale Ekonomicznym ZG „Sieroszowice”, Szyb SW-1.

Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

TERMINARZ ROZGRYWEK KLASY „B”

REJON LUBIN — SEZON 1990/1991

RUNDA JESIENNA

Nowa Wieleń — Chobienia
Chobienia — Raszowa D.
Moskorzyn — Jędrzychówek
Studzianki — Krzeczyn M.
Lipiny — Raszowa D.
Raszowa D. — Chobienia
Chobienia — Dąbów

Studzianki — Nowa Wieleń
Rudna — Moskorzyn
Kłopotów — Chobienia
Dąbów — Raszowa Duża
Lipiny — Krzeczyn M.
Chobienia — Jędrzychówek

Nowa Wieleń — Chobienia
Moskorzyn — Raszowa D.
Studzianki — Jędrzychówek

Rudna — Krzeczyn M.
Kłopotów — Lipiny
Dąbów — Chobienia

Nowa Wieleń — Lipiny
Krzeczyn M. — Chobienia
Jędrzychówek — Dąbów
Raszowa D. — Kłopotów
Chobienia — Rudna
Moskorzyn — Studzianki

Krzeczyn M. — Nowa Wieleń
Raszowa D. — Chobienia
Lipiny — Jędrzychówek
Chobienia — Dąbów
Moskorzyn — Kłopotów
Studzianki — Rudna

Rudna — Nowa Wieleń
Dąbów — Moskorzyn
Kłopotów — Studzianki
Lipiny — Raszowa D.
Chobienia — Chobienia
Krzeczyn M. — Jędrzychówek

Wszystkie mecze odbywać się będą o godz. 16.

Policjanci coraz częściej ścigają wielokrotnych morderców na tle seksualnym. Dokonują oni swych przestępstw na całym świecie — w USA, w Europie, także w Polsce. Jak ich rozpoznać? Jak zapobiec morderstwom, często tak brutalnym, że szokują samych policjantów? Problemom tym postanowili się zająć uczeni. Jedno nie ulega wątpliwości — są to najeźszości ludzkie o ponadprzeciętnej inteligencji, a wielu z nich miało trudne dzieciństwo.

Norman Bates amatorsko zabił w więzieniu w 1957 r. w stanie Wisconsin. Był pierwszym z szeregu zabójców z bohaterów filmu Alfreda Hitchcocka. Znany reżyser „dreszczowców” znacznie złagodził w swym filmie jego „wyczyny”. Bates wypchał ciało zmarłej matki i przez 12 lat trzymał je w sypialni. W jego domu policjanci odkryli w lodówce 10 głów ofiar, a serce ostatniej ofiary ukrył w dzbanku od kawy. W 1984 r. zmarł w szpitalu psychiatrycznym. Jego sąsiedzi uważali go za sympatycznego człowieka... Peler Kuerten w 1929 r. zamordował dziewięć osób za pomocą młotka sztyletu i noży. Berlińczyk Bruno Luodke ma na swoim koncie co najmniej 54 ofiary. Wielokrotni mordercy — to częsty przypadek w USA. W ciągu ubiegłych 20 lat spośród 160 tego rodzaju przestępców aż 12 ujęto w tym kraju. Najbardziej znany jest Henry Lee Lucas. W latach siedemdziesiątych jeździł po całych Stanach Zjednoczonych i na różne sposoby wymordował 360 osób. Obecnie grasuje w USA co najmniej 35 wielokrotnych morderców, z których każdy pozabawił życia 20-30 osób — ocenia ekspert amerykańskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, Robert Heck.

Liczba morderstw z nieznanych motywów stale rośnie. W 1976 r. było ich 8,5 proc., w 1986 r. — już 22,5 proc. (4638).

Jest to „zasługa” wielokrotnych morderców — twierdzi kryminalog FBI Robert Ressler. Jeden z nich — „Zodiak”, terroryzuje obecnie Nowy Jork. Przed kilku miesiącami anonimowy rozmówca poinformował policję, że planowana jest seria morderstw — co miało zabić człowieka spod kolejnego znaku zodiaku. Zginęli już ludzie spod znaku Skorpiona, Byka, Bliźniąt i Raka.

Ofiary są masakrowane, gwałcone, rozcinane na kawałki. Mordercy lubią się w używaniu archaicznych narzędzi — noży, młotków, siekier. Rzadko używają pistoletów. Policja znajduje się zawieszona w nieładzie kłopotów — brakuje nitki, która prowadziłaby do mordercy. — Działają oni często na ślepo i bez namysłu — podkreśla Ressler.

W psychice dochodzi do „wulkanicznego wybuchu” — uważa ojciec niemieckiej kryminologii Hans von Hentig. Czy w naszej psychice nie tkwi czasem „monstruśny potencjał sadyści”? — pyta czasopismo „Psychologie heute”.

W Akademii FBI w Quantico w stanie Wirginia zgromadzono dane o „wielokrotnych mordercach”.

PORTRETY MORDERCÓW

Próbuje się statystycznie uchwycić sylwetkę przestępcy. 36 morderców na tle seksualnym poddano badaniom ankietowym. Najczęściej byli w wieku 20-40 lat, byli pierwszym dzieckiem w rodzinie, już w dzieciństwie mieli skłonności do sadystrycznych fantazji. Uderzającą jest wysoka inteligencja tych ludzi — podkreśla Ressler. Wykazuje ją 80 proc. morderców. Jednak połowa z nich nie dostrzegła w swej edukacji do szkoły wyższej. Prawie 70 proc. nie zajmowało eksponowanych stanowisk pracy. Są pobudzeni, ale mało wykształceni, niektórzy osiągnęli i-loraz inteligencji 140. Większość określa siebie „chronicznymi kłamcami”.

Z wyrafinowaną logiką wielokrotni mordercy potrafią wysuwać swe ofiary, mogą obserwować je przez długi czas. Wybierają je według specjalnego klucza. Theodore Bundy, student prawa, w latach siedemdziesiątych mordował tylko kobiety o długich i ciemnych włosach, z przedziałkiem na środku głowy. Ofiara jest dla mordercy namiastką osoby, z którą czuje się silnie związany uczuciowo w okresie dzieciństwa.

Albo jest dla niego odbiciem jego samego — podkreśla psycholog Uniwersytetu Horthwestera Richard Rappaport. Plan morderstwa przygotowywany bywa nawet przez wiele lat i to w detalach. Gdy puszczają wszystkie moralne hamulce, dochodzi do pierwszego zabójstwa — uważa Robert Prentley. Taki morderca jest jak malarz, który próbuje zrealizować swą idealną wizję. Ponieważ nie zawsze się to udaje, odczuwa potrzebę wypróbowania tego z kolejnymi ofiarami.

Ludzie tacy są na ogół niezdolni do nawiązywania z innymi bliższych kontaktów i to już od dzieciństwa. Ponad 70 proc. było wyizolowanych już w swej rodzinie. Co trzeci z nich w dzieciństwie znęcał się nad zwierzę-

tami, 2/3 cierpi na moczenia nocne i koszmary nocne. Prawie wszyscy ankietowani mordercy pochodzili z rozbitych rodzin. Większość ich rodziców była alkoholikami, przestępcami albo cierpiała na choroby psychiczne. W co drugim przypadku ojciec opuścił rodzinę przed ukończeniem przez syna 13 roku życia.

Oto jak dzielili ich amerykański prawnik Roland Holmes: Są to typy „wizjonerskie” albo z pewną „misją”. Pierwszy popełnia morderstwo pod wpływem namawiających go do tego „głosów”. Psychiatrzy nazywają to paranoidealną psychozą. Drugi ukierunkowuje swą agresję na określone grupy ludzi, które obwinia za wszelkie ludzkie zło, jak prostytutki, homoseksualistów itp.

— Na pewno nie poznamy mordercy po „pianie na ustach” — stwierdza psycholog Parc Elliot Dicz. — Najczęściej — twierdzą specjaliści z Quantico — wielokrotnymi mordercami są ludzie zimni uczuciowo, którzy odgrywają swą rolę jak demoniczny aktor na scenie, a na co dzień wydają się przyjacielscy.

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI

la sekretariat Ośrodka Nauczania Języków Obcych — tel. 44-107 lub osobiście, codziennie od godz. 10, począwszy od 3 września.

DK „ZURAW”

● przyjmuję zapisy do: zespołu dziecięcego (wiek 6-10 lat), zespołu tańca nowoczesnego (11-16 lat), amatorskiego studium wychowania artystycznego — „muzyka-plastyka-spiew” (6-10 lat) na kurs tańca towarzyskiego (6-10 lat). Zapisy, pok. nr 1 w godz. 8-15, tel. 44-27-13.

OK „WZGÓRZE ZAMKOWE”

● Galeria „Zamkowa” — zaprasza do obejrzenia wystawy pt. „Lubin — Sterpien '82” — wystawa dokumentująca wydarzenia z sierpnia i września 1982 roku — do 15 października.
● projekcja filmów wideo dla młodzieży szkół średnich z epiki: „Teatr — Reżyser — Aktor” — 10.00 i 17.00 g. II w Sali Pruskiej.
● „Ostatnie dni lata” — wystawa prac plastyków amatorów — 15.00 g. II (teren przyzamkowy).
● organizuje kurs „Kolor — Moda — Styl”, który prowadzić będzie artysta plastyk Joanna Dzięgielewska-Krzywicka. Informacji udzieli i zapisy prowadzi Ośrodek Kultury, tel. 44-919.

POŁKOWICE

Klub „GÓRNIK”

● kino wideo dla dzieci — 6.00 g. IV.
● otwarty turniej szachowy — 7.00 g. IV.
● konkurs rysunkowy dla dzieci: „Moje wspomnienia z wakacji” — 11.00 g. IV.

HOROSKOP

BARAN (21 III—18 IV). Jeśli sądzisz, że sprawa, która nurtuje cię od wielu tygodni, jest do wygrania, prowadź ją dalej, tylko spróbuj spojrzeć na nią z innej strony. Rada kogoś życzliwego będzie ci w tym pomocna.

BYK (19 IV—20 V). Unikaj na niebie nie przydadzą. Twoje stare sposoby są już wszystkim znane. Jeżeli chcesz nadal lawirować, wymyśl coś nowego, może będzie skuteczne.

BLIŹNIĘTA (21 V—22 VI). Nie zalamuj się brakiem czasu czy pieniędzy, nikt w to nie uwierzy. Przyjaciele wiedzą, jak ci pomóc, możesz liczyć na ich życzliwość.

RAK (23 VI—22 VII). Dobry humor zależy od wielu rzeczy, ale ty uparcie chcesz być malkontentem. Najgorsze, że sam nie wiesz dlaczego. Niby szukasz sposobu wyjścia z impasu, ale sam się oszukujesz.

LEW (23 VII—22 VIII). Zrób niespodziankę sam sobie i odwiedź stolicę Dolnego Śląska. Pod twoim szczęśliwym numerem ktoś czeka na ciebie. Sprawy w tym tygodniu potoczą się nadszarpnięciem nie pomyślnie.

PANNA (23 VIII—22 IX). Jak za dawnych dobrych czasów, wszystkim będzie ci się udawało. Tylko musisz w to bardzo wierzyć, bo czar chwili przyniesie. Spacer pozwoli ci bliżej poznać kogoś, kto cię interesuje — wyjdź z propozycją.

WAGA (23 IX—22 X). Co zrobić z kukulczym jajem, które ci podrzucano? To problem na nadchodzące dni. Może warto przyszywać je do serca? Szczere odruchy dają czasami fantastyczne rezultaty.

SKORPION (23 X—22 XI). Nie daj się żywić swoimi kłopotami. Lato jeszcze się nie skończyło, warto z niego skorzystać. Może spotka cię letnia przygoda?

STRZELEC (23 XI—21 XII). Chcesz dokonać czegoś w życiu — zmień swój styl. Przeszarte metody nie są już dobre. Trochę humoru również może się przydać i ubawić to, co smutne i ponure.

KOZIOROŻEC (22 XII—20 I). Coś ci mówi, że masz zaryzykować — spróbuj. Trochę szaleństwa jest bardzo potrzebne, by rozwiązać mgły otaczające cię na co dzień.

WODNIK (21 I—18 II). Dużo pracy i obowiązków wypełni nadchodzące dni, ale nutka z przeszłości nie pozwoli ci zapomnieć o marzeniach, do których będziesz ciągle wracać.

RYBY (19 II—20 III). Spróbuj nie szukać zbyt daleko. Popatrzy na przeszłość, ale niezbyt odległą i wróć do marzeń. Ktoś na ciebie czeka i bardzo tęskni. Może warto spróbować jeszcze raz i jeszcze raz...

CO, GDZIE, KIEDY?

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

● „Szpital Rejonowy” — 6. i 7. września g. 12.
● „Zaczarowane pantofelki” — 8. i 9. września g. 16 i 17, 12. i 13. września g. 12.

KINA

GŁOGÓW — Jubilat — 1-10.00: „Krwawy spódnica” (USA), „Itamio” (USA), 8-9.00: „Saba czarownic” (Węg.), 11-12.00: „Kaczor Howard” (USA), „Człowiek z blizną” (USA). W każdą niedzielę o g. 11.00 zestaw bajek dla dzieci.
LEGNICA — Orniśko — 6.00: „Zabójca brzo II” (USA), 7-8.00: „Balm” (USA), 8-12.00: „Czarna wdowa” (USA), „Gabriela” (Brak), „Inteligent” (USA), 13-14.00: „Superciężka” (rum.), „Wspomnienia z dzieciństwa” (USA), „Podejrzany” (USA), „Głupi z kosmosu” (ang.).
LUBIN — Miła — 5-10.00: „Królkie spieć” (USA), „Cienie smierci” (Jap.), 12-17.00: „Królkie spieć II” (USA), „Jak to się robi w Cielcu” (USA).

Kina zastrzegają sobie prawo zmiany repertuaru.

DOMY KULTURY I KLUBY

GŁOGÓW

OŚRODEK ARCHEOLOGICZNO-KONSERWATORSKI

● wystawy stałe: „Pradzieje województwa legnickiego”, „Muzeum Góry”.

LEGNICA

● „Narzędzia wymiaru sprawiedliwości”, „Dzieje Księstwa Głogowskiego i historia miasta Głogowa”.

● wystawy czasowe: „Złoci w Katowicach”, „Czasopisma drugiego obiegu”, malarstwo Leszka Piłniewicza.

● „CZARNA GALERIA” BWA

● wystawa malarstwa...

● „CZARNA GALERIA” BWA

● wystawa malarstwa...

● „CZARNA GALERIA” BWA

● wystawa malarstwa...

● „CZARNA GALERIA” BWA

● wystawa malarstwa...

● „CZARNA GALERIA” BWA

● wystawa malarstwa...

● „CZARNA GALERIA” BWA

● wystawa malarstwa...

● „CZARNA GALERIA” BWA

● wystawa malarstwa...

● „CZARNA GALERIA” BWA

Prosto z życia

SZOK W PKS-ie

Pasażerowie autobusu relacji Lubin—Poznań (29.08 godz. 6.05) przeżyli nie lada szok. Jego sprawcą był kierowca, który: był elegancko ubrany, przez pokładowy megafon przywitał pasażerów i przedstawił się, w imieniu firmy i własnym życzył miłej podróży, poinformował o trasie jazdy, czyli w jakich miastach i o której godzinie autobus się zatrzyma, i jak długo potrwa postój. Ogłosił, że dysponuje świeżą prasą, którą można pożyczyć na czas podróży, po czym włączył muzykę. Przed każdym planowanym zatrzymaniem się na trasie informował pasażerów, że już dojeżdżają i prosił, żeby nie zapomnieć o zabraniu bagażu. Na dworcu w Poznaniu podziękował za wspólną podróż, życzył miłego dnia i zaprosił do korzystania z usług jego firmy.

Pasażerom zapachniało Europą. Pragniemy więc poinformować, że owa firma zmierzająca ku normalności to PKS Głogów. Mamy nadzieję, że konkurencja wymusi normalność także na innych przewoźnikach.

DLACZEGO...

...tak rzadko opróżnia się śmietniki i to praktycznie w samym centrum miasta? — pytają mieszkańcy kwadratu mieszczącego się między ulicami Skłodowskiej, Tyściałecia, Armii Czerwonej (jeszcze nie zmieniono nazwy?) i Niepodległości. Kontenery są przepelnione, a ze śmietników bucha fetor nie do wytrzymania. Jeżeli do tego doda się, że wokół śmietników są też istne śmietniska, to obrazek śródmieścia Lubina staje się pełniejszy i... obrzydliwszy.

Tymczasem w LFK — w nowej, pięknej siedzibie, pewnie obliczają kolejne podwyżki — za czynsz, za wodę, za wywóz nieczystości itp., itd...

RAMBO I BANDOG

Na razie wprowadzić rzecz nie dotyczy naszego regionu, ale że i u nas miłośników psów nie brakuje, a przedsiębiorczość rodaków nie zna granic, więc ostrzegamy przed sprowadzaniem z USA nowej rasy psów zwanych bandogami. Bandog to skrzyżowanie kilku najbardziej agresywnych psich ras. Jak stwierdził jeden z szefów policji brytyjskiej (która wystąpiła o zakaz sprowadzania psów tej rasy z USA), gdyby w jednym pokoju zamknięto bandoga i Rambo, to z pokoju wyszedłby pies...

kuje, a przedsiębiorczość rodaków nie zna granic, więc ostrzegamy przed sprowadzaniem z USA nowej rasy psów zwanych bandogami. Bandog to skrzyżowanie kilku najbardziej agresywnych psich ras. Jak stwierdził jeden z szefów policji brytyjskiej (która wystąpiła o zakaz sprowadzania psów tej rasy z USA), gdyby w jednym pokoju zamknięto bandoga i Rambo, to z pokoju wyszedłby pies...

BLYSKAWICZNIE...

...zareagowała lubińska policja na dwie nasze notatki: o piracie drogowym i tęsknocie za patrolami policyjnymi na kombinackim osiedlu w Lubinie.

da. W czasie finalizowania transakcji Piotr Baumgart był przewodniczącym Rady Wojewódzkiej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” w województwie szczecińskim...

SKRUCHA

Dwóch złodziei, po włamaniu się do mieszkania, splądrowaniu go i zapakowaniu łupów, zaczęło — na miejscu oczywiście — opijać udany szok. Jeden spłł się do nieprzytomności, drugi — nieco mniej pijany — poczuł tak gwałtowny przypływ skruchy, że zatelefonował do policji powiadamiając o dokonanym włamaniu. Policja

gląda! — powiedziała nam mieszkanka Kolobrzegu, bawiąca z kądziową wizytą u swej siostry — Obskurne bloki, obskurne klaki schodowe, obrzydliwe oświetlenie wszelkiego rodzaju śmietnisk i wysypisk śmieci. Przecież to wstyd dla osiedlowych i miejskich władz!

Nasz gość z Kolobrzegu dodał także, że jeśli lubińska spółdzielnia, a właściwie ich zarządy przedsiębiorstwa komunalne nie wiedzą, jak powinno wyglądać miasto, to niech wybiorą się do Kolobrzegu i przejdą tam kurdbania o osiedlowa estetykę.

PROSIMY...

...najprzejmiej „Cenzorkę podorganu PzŻ” o kontakt — listowny, osobisty lub telefoniczny — z naszą redakcją. Rozumiemy wszelkie Pani obawy i wątpliwości, ale tak nas zaciekały „cenzorskie” spostrzeżenia, że radzi byśmy rozpoczął stałą współpracę z ich autorką.

Pocztą PzŻ

NIE NAPISALIŚCIE WSZYSTKIEGO!

Jako stały czytelnik „Polskiej Miedzi”, a tym samym i jej podorganu „Prosto z życia”, czuję się zmuszony do uzupełnienia notatki „Auto-prezent” (Nr 32). Chodzi mianowicie o to, że nie można obrażać byłych posłów mówieniem o ich „małej operatywności” w trakcie kadencji. Oto przecież eks-posel Czesław Mularski „wyjechał” w kadencję Sejmu lat 1900 (pomarańczowa), po czym (aby pewniej zdążyć do swych obowiązków poselskich) wymienił ją na kolejną latę-2107 (granatowa), o nr. rejestracyjnym „5511 i po wypełnieniu obywatelskiego obowiązku „w ramach powierzonego mandatu” wyjechał z Sejmu czerwonym polonezem. Faktu tego nie da się ukryć, bowiem trwały ślad po ostatniej ładzie w postaci numeru rejestracyjnego zdobi do dziś wykreślona „koperta” na parkingu przed biurkiem kopalni „Lubin” (...).

Z poważaniem
W.Z. — Lubin



Pirat drogowy wprowadził wyparł się wszystkiego, choć widzieliśmy jego wyczyny na własne redakcyjne oczy, ale mamy nadzieję, że w przyszłości — po otrzymanej reprimendzie — będzie pamiętał, że nie jest jedynym użytkownikiem jezdni.

Natomiast mieszkańców osiedla możemy zapewnić, że nowy dzielnicowy na pewno nie będzie po macoszemu traktować swojego terenu, co daje gwarancję większego bezpieczeństwa i spokoju.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ

W czerwcu tego roku Piotr i Paweł Baumgartowie kupili za 98 milionów złotych 144 hektary ziemi z piętnastoma zabudowaniami. Owe 98 milionów stanowiło 12,5 proc. wartości majątku wycenionego miesiąc później na 1,3 miliarda.

przyjechała na miejsce i dopełniła formalności...

Historyjka ta wcale nie jest jeszcze jednym „Dowcipem na lato”. Rzecz cała wydarzyła się w Ślupsku...

DOWCIP NA LATO

Jerzy Urban nie może się zdecydować co kupić swojej żonie w prezencie imieninowym. Postanowił więc poradzić się sprzedawczyni i pyta „podchwytliwie”:

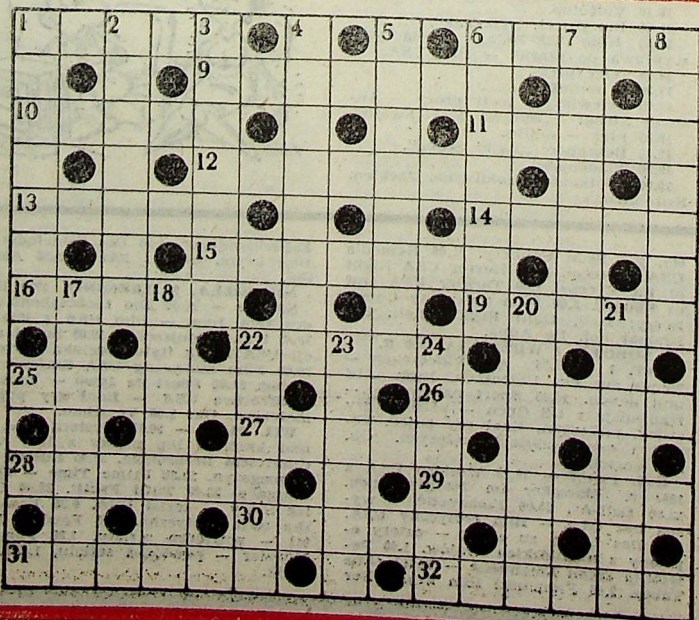
— Co chciałaby pani dostać, gdyby była pani moją żoną?

— Innego męża!

LUBIE...

...jak wy mieszkańcy! Aż przykro popatrzeć jak wasze miasto, a szczególnie osiedle Przyleśie wy-

KRZYŻÓWKA "PM"



POZIOMO:

- 1) parów,
- 6) owoc grochu,
- 9) mecenas, obrońca,
- 10) karetka,
- 11) konkurent,
- 12) wiśnia wonna,
- 13) koń pociągowy,
- 14) borowik,
- 15) gatunek marchwi,
- 16) słynny włoski wytwórca skrzypiec,
- 19) filtr organizmu,
- 22) miasto w Legnickiem,
- 25) przodek gęsi domowej,
- 26) kolor trawy,
- 27) lasy tatrzańskie,
- 28) część aptecznej wagi,
- 29) wiązka rzodkiewek,
- 30) siostra syna,
- 31) zmniejszenie się objętości,
- 32) zderzenie, wypadek.

PIONOWO:

- 1) eskapada,
- 2) komendant,
- 3) rodzaj klusek,
- 4) czwarta część cegły,
- 5) sknerstwo,
- 6) kram,
- 8) kołyska,

- 17) ślimak,
- 18) statek rybacki,
- 20) ekstrakt, napar,
- 21) kuchenny mebel,
- 22) Stefan, wybitny aktor i reżyser polski,
- 23) bardzo smaczna ryba,
- 24) roślina na olej.

„ZBIGNIEW”

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 31

POZIOMO: korab, kokos, roz-waga, Rambo, wanna, drabina, kadra, lepra, czyniele, liniz, rzeka, pasat, struga, rebasec, lenno, drwa, le, potraw, troki, lamaga, Krauz.

PIONOWO: karakal, ramada, brodac, dziadyga, kamizela, kawaler, konopie, szarada, interna, ciupaga, zębatka, kucharz, patela, senior, tropik.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek nagrodę książkową wylosowały: z nr 32 — ZOFIA SOSNOWSKA, Lubin; z nr 31 — ELŻBIETA WIŚNIEWSKA, Głogów.